

GAZETA

10 GR. DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

DODRZY! DZIENNIK ILUSTROWANY

Straszna katastrofa lotnicza nad Warszawą

Dwóch lotników ciężko rannych--samolot strzaskany

Dziwna, niewytłumaczona katastrofa samolotowa wydarzyła się wczoraj nad Warszawą.

Około godz. 9 m. 45 rano dwa samoloty wojskowe 1 p. lotniczego ćwiczyły się w walce powietrznej.

Po dokonaniu różnych ewolucyj, jeden z aparatów poszybował z południa na północ lecąc na wysokości 600 metrów.

W chwili, gdy płatowiec przelatywał nad terenem Filtrów, od kadłuba oderwało się skrzydło.

Samolot wykonał ruch, jakby chciał się wzbicić w górę. W tej chwili obaj lotnicy, znajdujący się na aparacie, wyskoczyli, ratując się na spadochronach.

Aparat bez jednego skrzydła zwał się w powietrzu i runął w dół, koziółkując beładnie.

Oderwane skrzydło spadło na teren filtrów, cały aparat uderzył w krawędź dachu stajni szpitala

Dz. Jezus (ul. ks. Oczki), potem w murowany parkan, otaczający teren szpitalny, wreszcie spadł na chodnik uliczny.

Obaj lotnicy, zdążyli wyskoczyć z rozrzuconego samolotu i ratować się przy pomocy spadochronów.

Spadochron obserwatora — plutonowego Romana Podwysokiego z 1 p. lotn.

rozwinął się szybko. Podoficer spadł na teren filtrów. Wylądował jednakże nieszczęśliwie. Zawadził nogami o dach domku, przekreślił się w powietrzu i głowa uderzyła o mur budynku.

Zawezwane Pogotowie zabrano ciężko rannego lotnika w stan nieprzytomnym do pobliskiego szpitala im. Marszałka Piłsudskiego.

Drugi lotnik — pilot ppor. Marian Dydział z 1 p. l. spadł na szpce włodromu Bolesława Kalinowskiego przy ul. Radomskiej, na Ochocie, rozbiłając się ciężko.

Z pierwszą pomocą pośpieszył rannemu zamieszkały w pobliżu kpt. Aleksander Książek.

Zawezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził poważne obrażenia obojgu, oraz złamanie prawej nogi.

W stanie ciężkim przewieziono ppor. Dydział do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego

Instynja

dwie wersje o przyczynach katastrofy.

Jedną z nich mówi, że samolot sam — bez jakichkolwiek przyczyn — runął zewnętrznie —

„rozłupał się” w powietrzu.

Druga z nich — bardziej prawdopodobna — powiada, że przyczyną katastrofy było zetknięcie się dwu samolotów w powietrzu.

Aparat, lecący w kierunku południowym zawadził kołami o grzebiel i skrzydło płatowca, lecącego na północ.

W kilkanaście minut po wypadku na miejsce katastrofy zjechała komisja wojskowa.

mająca za zadanie zbadanie i ustalenie przyczyn katastrofy.

Serdeczna depeza Prezydenta do Ignacego Paderewskiego

W związku z uroczystościami po znanym p. Prezydencie Rzeczypospolitej wystosował z Poznania następującą depezę do Ignacego Paderewskiego: Ignacy Paderewski Morges. Przeżywamy prześliczną uroczystość, którą zawiązujemy naszymu Kochanemu i Wielkiemu Mistrzowi. Uroczystość ta nie była jednak wolna od uczucia smutku z powodu Jego nieobecności. Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wo bec Pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwiła przyjazd do Polski.

(—) Ignacy Mościcki, Poznań 4 lipca.

Na powyższą depezę wczoraj

rajesza następująca odpowiedź:

Jego Ekscelencja, Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.

Wielka to dla mnie radość, że P. Prezydent obecnością swoją zechciał uświetnić uroczystość poznańską. Radość tem większa, że mnie o tem osobiście zawiadomił raczył. Za łaskawe ku mnie skierowane słowa, za wyrazy współczucia serdecznie wdzięczny, śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mej czci głębokiej.

(—) Paderewski.

Nowy podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów

Wojewoda Bronisław Nakoniecznikoff - Klukowski, który bawi przy jazdem w Warszawie, mianowany został, jak się dowiadujemy, podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

Płk. Nakoniecznikoff - Klukow-

ski pozostawał dotychczas na stanowisku wojewody łwowskiego.

W najbliższych dniach ma być również podpisana nominacja wojewody łwowskiego prawdopodobnie po zjeździe wojewodów, który dziś rozpoczyna swoje obrady.

Okrutna rzeź Chińczyków w miastach Korei

TOKJO, 6. 7. W czasie poważnych zaburzeń, do jakich doszło w Ping - Yang, poniosło śmierć 29 Chińczyków, 130 zaś Chińczyków oraz 3-ch policjan-

tów japońskich odniosło rany.

O podobnych zaburzeniach donoszą również z innych główniejszych miejscowości półwyspu koreańskiego.

Hjeny wśród skarbowców okradli kasę koleżeńską w Łucku

W Łucku odbył się przed trybunałem sądu okręgowego wielki proces przeciw b. członkom zarządu „Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej pracowników skarbowych okręgu wołyńskiego”, oskarżonym o defraudację na szkodę kasy 30 tysięcy zł.

o fałszowanie ksiąg kasowych i rozrzną gospodarkę.

Przed sądem stanęli b. prezes Kasy, Aleksander Smoleński, księgowy wołyńskiej izby skarbowej, kasjer Kasy Jan Surowiecki oraz członkowie zarządu: asesor izby skarbowej Tadeusz Kornelak i kontroler Romuald Filipin.

Wszyscy wymienieni puszczań w obieg weksle kasowe na poważne

sumy, a gotówkę przywłaszczali sobie. Jednocześnie ściągali od członków Kasy należności za pobierane za ich pośrednictwem różne towary, ściąganych jednak sum nie oddawali kupcom.

W ten sposób defraudowali około 30 tys. złotych, a samą Kasę bar-

dzo poważnie zachwiały, narażając ją na wielkie straty.

Sąd po dwudniowej rozprawie wydał wyrok, skazujący b. prezesa Kasy Smoleńskiego i b. członka zarządu Kornelaka po 2 lata więzienia, b. kasjera Surowieckiego na 6 m. więzienia z zawieszaniem kary na 2 lata, a Filipina uwolnił.

Redukcja powiatów w Małopolsce

Dziś zjazd wojewodów

Dziś pod przewodnictwem ministra Pierackiego rozpoczyna swe obrady zjazd wojewodów. W związku ze zjazdem szereg wojewodów bawi od kilku dni w War-

szawie. M. in. odbyła się konferencja ze wojewodami małopolskimi w związku z zamłarem zniszczenia szeregu powiatów w Małopolsce.

Nowy ambasador Italji na Zamku

Wczoraj w południe nowy ambasador Włoch hr. Venutelli Rey złożył na Zamku listy uwierzytelniające Go w charakterze ambasadora. Uroczystość ta odbyła się wiede przepisanego ceremoniału.

Zaszczytna funkcja naszej wielkiej rodaczki

Dn. 17 b. m. odbędzie się w Genewie sesja Komitetu Ekspertów Naukowych, który obradować będzie nad zagadnieniem uzgodnienia prac naukowych, prowadzonych w państwach należących do Ligi Narodów.

Sesji Komitetu Ekspertów Naukowych przewodniczyć będzie p. dr. Maria Skłodowska-Curie.

Fabryka bezrobotnych w Łodzi

Łódź, 6. 7. Od kilku dni w olbrzymich zakładach tekstylnych Scheiblera i Grohmana za rząd fabryki zwalnia codziennie po kilkudziesięciu robotników. Przyczyną redukcji jest brak pieniędzy.

Biedny Waldemaras Przyjaciele go opuszczają

KOWNO, 6. 7. B. premier litewski i minister spraw zagranicznych Szeviecius, który miał być obrońcą w procesie przeciwko Waldemarasowi i jego 23 zwolennikom, rzekł się mandatu.

Już w całym kraju jeżdżą samochody

Taksówki warszawskie ruszyły dopiero wczoraj popołudniu

Przerwana na kilka dni komunikacja samochodowa, już prawie w całym państwie została przywrócona i powróciła do normy. Strajk właścicieli taksówek i autobusów

likwidowany został na prowincji dość ciekawo.

Ruch zaczął przywracać w kierunku telegraficznych zleceń centrali związkowych z Warszawy w niektórych miejscowościach jeszcze w sobotę wieczorem, w innych w niedzielę zrana, słowem w niedzielę w całej już prawie Polsce wyruszyły z garaży taksówki i autobusy.

W Warszawie natomiast — jak donosiliśmy — likwidacja strajku nie poszła tak łatwo. W niedzielę i wczoraj do godziny 1-tej popołudniu ani jedna taksówka nie wyjechała na ulice stolicy.

Autobusy natomiast, które w niedzielę z Warszawy nie odchodziły na prowincję, wczoraj od rana podjęły normalny ruch.

Właściciele taksówek warszawskich zebraли się wczoraj rano na wiecu w sali kina „Ton” przy ul. Puławskiej. Po przeszło godzinnych obradach

zgrupowanie, liczące około pół tysiąca zainteresowanych (przy wejściu kontrolowano legitymacje), wyłosiło rezolucję przerwania zawieszania pracy i uruchomienia komunikacji taksówkowej w stolicy, wczoraj od godz. 1 w południe. Zaznaczono jednak również w rezolucji, że w razie niezatwienia pozytywnej sprawy na dzisiejszej konferencji u p. premiera Prystora, na wezwanie pertraktującego z czynnikami rządowymi Zarządu, nastąpić może w każdej chwili wstrzymanie ruchu.

Właściciele i przedsiębiorcy są jednak dobrej naogół myśli: Wierzą, iż na zapowiadanej międzyministerialnej konferencji czynniki decydujące — należycie już zorientowane co do trudności płatniczych — znajdą wyjście sprawiedliwe.

Życie zwyciężyło Komunizm

Haniebny odwrót Stalina

Ryga, 6. 7. Dyktator sowiecki, Stalin, wygłosił sensacyjne przemówienie, w którym zapowiedział zwrot w polityce gospodarczej sowiektów. Ze zdumiewającą otwartością oświadczył Stalin, iż należy spalić dotychczasowe świętości komunistyczne i przywrócić wiele z tego, co dotychczas było potępiane. Należy więc powrócić do systemu kapitalistycznego wynagradzania robotników. W przemyśle należy prowadzić prace akordo-

wa i zróżniczkować płace wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników. Należy też przyciągnąć do pracy w przemyśle sowieckim fachowców i uczonych carskiej szkoły, nie zaś przesładować ich jako zbrodniarzy lub sabotażystów. Zapowiedział wreszcie Stalin powrót do dawnych metod 6-dniowego tygodnia pracy, z niedzielnym wypoczynkiem dla wszystkich robotników.

Spekulacja załamała się „Czarna giełda” ucieka od dolara

Wczoraj nastąpił dalszy spadek kursu dolara gotówkowego. Szczególnie duża zniżka zaznaczyła się w obrotach prywatnych. Zaofiarowanie na giełdzie prywatnej było tak duże, że wywoływało wrześnie gwałtowne ucieczki kulis przed-dolarem. To też w prywatnych obrotach sprzedawano dolary już po kursie 8.98 przy tendencji coraz słabszej tak, że pod koniec

zebrania giełdowego kulisa kupowała dolary niechętnie. Wobec tej tendencji należy oczekiwać dalszej zniżki dolara. Na zamknięcie sztucznie podwyższonego przed kilku dniami kursu dolara ponieśli wczoraj duże straty łatwowierni, którzy pod wpływem chwilowego nastroju nabywali te banknoty.

Bank Polski obniżył oficjalny kurs dolara got. do 9.01. Załamał się również kurs rubla złotego, który oddawano na giełdzie prywatnej po 4.87.

Okropny wypadek na lotnisku 5 zabitych--10 rannych

PARYŻ, 6. 7. W Herson wydarzyła się straszna katastrofa. Piłom przygłądał się na lotnisku popisom akrobatycznym kilku wybitnych lotników. Tymczasem w wielkim samolocie pasażerskim zajęło miejsca kilka osób. W pewnej chwili pilot puścił pełny gaz i aparat obróciłszy się dokoła swej osi począł z szaloną szybkością toczyć się w tłum widzów. 5 osób padło zabitych, 10 zostało bardzo ciężko rannych.

W niedzielę, dn. 12 b. m. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obróbców Ojczyzny. O godz. 11-ej min. 30 obrady zjazdu otworzy w sali rady miejskiej prezes dr. Roman Odrobki. W toku obrad zjazdu udekoruje premier Aleksander Prystor oficerami i zasłużonych żołnierzy nadaniem im odznaczeń.

Walny zjazd delegatów Federacji w niedzielę w Warszawie

W niedzielę, dn. 12 b. m. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obróbców Ojczyzny. O godz. 11-ej min. 30 obrady zjazdu otworzy w sali rady

mięskiej prezes dr. Roman Odrobki. W toku obrad zjazdu udekoruje premier Aleksander Prystor oficerami i zasłużonych żołnierzy nadaniem im odznaczeń.

Samochód najechał na kompanię piechoty

PIOTRKÓW, 6. 7. Podczas marszu 28 p. strzelców kaniowskich na ćwiczeniach wydarzył się tragiczny wypadek. Na kompanię wojska najechał nieudolnie prowadzony samochód. Trzech żołnierzy znalazło się pod kołami. Szofera zatrzymano pod groźbą użycia broni.

Samobójstwo bankiera z Jasła po zdefraudowaniu pieniędzy klientów

W hotelu „City” w Przemyślu zajął późną nocą pokój gość, który podał, że się nazywa Bernard Kornfeld. Jest właścicielem domu bankowego i kantora wymiany w Jasle. Kornfeld prosił aby go nie budzić, gdyż czuje się bardzo zmęczony i będzie zapewne dłużej spał. Kiedy jednakowoż gość przez cały dzień nie opuszczał swego pokoju, a na pukanie i dobijanie się nikt nie odpowiadał, postanowiono wtargnąć przemocą. W łóżku zastał Kornfelda leżącego w głębokim śnie i natychmiast stwierdzono, że zażył on weronalu.

Desperata przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności. Samobójca pozostawił kilka listów, które znajdują się obecnie w posiadaniu prokuratora. Przy rewolwerze w pokoju hotelowym, umieścił karteczkę z ostrzeżeniem że jest nabity. Wedle informacji, których za sięgnęliśmy w Jasle, Kornfeld od dłuższego już czasu walczył z wielkimi trudnościami w swoim domu bankowym i naruszył depozyty powierzone mu przez klientów prywatną

Straty wynoszą około pół milja na złotych.

Dzień energii i bezwzględności

Dzień dzisiejszy przyniesie spotęgowanie się energii, choć wprowadzenia w czyn swych zamiarów większą niż zazwyczaj odwaga i bezwzględnością. Mniej natomiast nadaje się dzisiaj do załatwiania spraw finansowych oraz zawierania związków przyjaźni. Wieczór obiecuje dość miłe nastroje i zainteresowania artystyczne.

O strajku urzędników i obrywaniu 15-proc. pensji

List pisa Malinowskiego („Wojtkę”) do pisa Barlickiego

W Nr. 1 tygodnika „Front Robotniczy” ukazał się list otwarty pisa Mariana Malinowskiego (Wojtkę) do pisa Norberta Barlickiego, przewodniczącego CKW. PPS, następującej treści:

„Kochany Norbert! Piszę do Ciebie te kilka słów z racji Twojego przemówienia na wiecu pracowników państwowych w dniu 28-ym czerwca w Warszawie. Rozumiem, że stan Twojej duszy, po Brześciu, nie jest lirycznie w stosunku do dzisiejszych władz nastrojony, że radbyś się przy jakiejś okazji zrewanżować, ale nie może mi się w głowie pomieścić nielogiczność Twojego rozumowania w stosunku do Twoich własnych dawnych postępów, jak i Twoj stosunek do uczestników wiecu, których swym przemówieniem poz-

wołałeś, a rezultatem czego była rezolucja, nawołująca do strajków. Pamiętam dobrze, że przecież nie kto inny, jeno tak zwany Rząd koalicyjny w roku 1925-ym, którego Ty byłeś członkiem oberwał 15-proc. pracownikom państwowym.

Wtedy z rzadu nie wystąpiłeś, na wiecach nie wołałeś o pomstę do nieba, że pracowników spotkała wtedy krzywda. Zaznaczam ten wypadek dlatego, że komu, ale Tobie, członkowi rządu, który też pensje niegdyś obrywał, nie wypada dziś stawać w roli obrońcy tych samych pracowników. Rezultat Twoich przemówień — rezolucja wzywająca do strajku. Pytam się Ciebie, czy w dzisiejszych warunkach — kryzysu światowego, wtedy, kiedy przedsiębiorstwa państwowe, w których pracownicy państwowi pracują — da ja coraz mniej dochodu — czy w takich warunkach gospodarczych strajk da coś? Byłeś przecież profesorem, wykladałeś historię — jesteś socjalistą, toś powinien wiedzieć, że strajk tylko wtedy się opłaca, kiedy gospodarczo kraj dobrze stoi. Kiedy przedsiębiorstwa dają coraz większe zyski. Powiedzmy, że ci, co byli na Twoim przemówieniu — porzucą pracę na dzień, czy dłużej — co na tem zyskają? Nic. Dochody przedsiębiorstwa przez strajk więcej się zmniejszą i nawet oberwane dziś pensji nie będzie z czego płacić. W moim przekonaniu — zrobiłeś ludziom krzywdę.

właśnie wskazując jako lekarstwo na dzisiejszą biedę porzucenie pracy. Jako rzekomy obrońca tych pracowników nie znalazłeś dla nich innego wyjścia — jeno takie, aby im poradzić jeszcze gorzej.

A teraz jeszcze jedno. Z powodu kryzysu stają niektóre fabryki, zaś niektóre redukują pracowników, zwiększa się liczba bezrobotnych. Ty, wskazując swoim zwolennikom jako lekarstwo na dzisiejszą chorobę kryzysu gospodarczego — strajk, który im nic nie da, dążysz tym samym do zwiększenia chaosu, do podniesienia rozgoryczenia pracowników. Komunisci, nie umiemy, czy nie mający odwagi zorganizować planowego przewrotu światowego, pragną właśnie w Polsce tego chaosu — pragną wzmożenia rozgoryczenia — czekają, aby ktoś im pomógł podbechtać robotników i pracowników, aby w odpowiednim czasie opanować masę — i rzucić wśród nich hasło — przyłączenia Polski do Rosji sowieckiej.

A to doprawdy niebywałe! Czytajcie i oszczędźcie sami

Czy Pan Sędzia z Wolbromia nie przesadza w grzeczności dla Niemców

Jeden z Czytelników nadesłał nam następujący list, który w istocie zastępuje na podanie go do wiadomości ogółu. Szanowny Panie Redaktorze! Znając i ceniąc intencje redagowanego przez W. Pana dziennika, pozwalam sobie donieść o wypadku, którego ocenę pozostawiam Panu Redaktorowi i Czytelnikom tak poczytelnego pisma.

Dnia 3 lipca b. r. odbyła się w sądzie grodzkim w Wolbromiu (województwo kieleckie) w zastępstwie Sądu Pracy rozprawa pewnego pokrzywdzonego w swych prawach urzędnika przeciw swemu byłemu pracodawcy: fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom” S. A. w Wolbromiu. Postępowanie dowodowe powoła wymagało zezawiania jako świadków dyrektora fabryki i tegoż sekretarza.

nie umiela ani słowa po polsku, tak, że sędzia zmuszony był na koszt pozywającego powołać (bezrobotnego urzędnika) zaważać na następną rozprawę tłumacza języka niemieckiego. Fakt ten dalszy komentarz nie wymaga. Jest to wypadek nie mający chyba równych sobie w żadnym państwie europejskim. Dzieje się to w Polsce w roku 1931, w 13-tym roku Niepodległości Polski, w epoce Treviranusa, Hitlera, gwałtów gdańskich i t. p. Nasza przysłowia uprzejmość jest w istocie bez granic. G. M. z Wolbromia.

Rozprawa została odroczone, ponieważ okazało się, że ani dyrektor, ani jego sekretarka, jako obywateli Niemiec

Dziś około godz. 6-ej wiecz. spodziewane jest przybycie do Warszawy czeskośluskiej ekspedycji samochodowej, która przez Polskę uda się na północ i zamierza dotrzeć w kraje polarne, możliwie jaknajbliżej do bieguna północnego.

W Warszawie pozostaną podróżnicy czescy przez środek, a w czwartek o godz. 5-ej rano wyruszą przez Królewiec, Kowno, Ryge, Tallin, Helsingfors w okolice podbiegu

Wojna o ziemię 3 wsie przeciw jednej

Mieszkańcy wsi Pasynki, Miki i Dzieciolowicz, stoczyli krwawą walkę z mieszkańcami wsi Krzywonosy. Wszystkie te wsie leżą w pow. wołkowyskim. Tło zajścia stanowi zgoda mieszkańców 3-ech pierwszych wiosek na komasację i zemsta za to Krzywonosowej gromady. W końcu przyszło do formalnej walki, w której obustronnie padły strzały. Kilka osób pranieo. Kres bitwie położył dopiero przywołany na pomoc cały oddział policji. Rannych przewieziono do szpitala, prowadwów tego chłopskiego zjazdu aresztowano.

Stolica nie płaci swym pracownikom Skandal już od tygodnia zalegają pensje!

Urzednicy miejscy w Warszawie w ogromnej większości do dnia wczorajszego nie otrzymali jeszcze pensji, która miała być wypłacona na pier wszego. Wypłacono pensje jedynie w przedsiębiorstwach miejskich, natomiast w wydziałach administracyjn

nych urzednicy kontraktowi nie dostali nic, zaś pracownicy etatowi około 50 proc. pensji. Z tego powodu w rzyszach urzedniczych panuje zupełnie zrozumiałe wzburzenie. Urzednicy podkreślają, że zdarzały się dotychczas jedno, dwu lub trzydniowe opóźnienia wypłaty pen

sji, ale tak daleko posunięte opóźnienie jak obecnie stwarza urzędnikom trudności nie do przewyciężenia. Urzednicy miejscy, znając stan kasy miejskiej znoszą narazie w spokoju ten cios, wymierzony w ich budżety. Powinno to być dla magistratu warszawskiego cenną wskazówką, aby w zatargu z urzednikami też kierować się wyrozumiałością, a nie chwycić się środków tak radykalnych, jak np. poroniony pomysł karania grzywną za udział w państwonej demonstracji urzedników miejskich na podwórzu ratusza.

16-letnia dziewczyna okradła rodziców i zniknęła z Będzina W Będzinie mieszka zacna rodzina robotnicza Tupaków, której sze snastoletnia córka Franciszka, zdradzająca objawy niedorozwoju umysłowego, czuła niepohamowany pęć ag do pieniędzy. Przed kilku dniami Tupakowie otrzymali 5.000 złotych ze spłaty majątku i pieniądze te umieścili w szafie. Widocznie Franciszka podpatrzyła kryjówkę, gdyż onegdaj, w nieobecności rodziców zabrała skarb i ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Od urzedników można żądać wio le i karać ich za każde przekroczenie, gdy są płatni dobrze i regularnie — w innych zaś warunkach należy wyzbyć się wszelkich fałszywych ambicji prestiżowych i skwitować z wielkiej miny,

Gielda

Dolar: 9.01.
Bank Polski: 117.50.
5 proc. pożycz. konwersyjna: 42.25.
10 proc. pożycz. kolejowa: 104.90.
Rubel złoty: 4.87

CZYTAJcie TYGODNIK KINO

ILUSTROWANY

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Gorycz bije dziś ze słów każdego rzemieślnika

Nikt nic nie kupuje... - mówi blacharz

Z dniem każdym powiększa się liczba tych, którzy opowiedzieli nam o blaskach i cieniach, goryczach i trudach swojej pracy, swojego zawodu.

Jak na ekranie kinowym przesuneli się przed nami ślusarz i szewc, krawiec i murarz, cieśla, betoniarz, nitownik, spawacz, dozorca miejski, fryzjer, stolarz, szofer, woźnica, urzędnik bankowy, piekacz, kowal, doręcznik, ogrodnik, tramwajarz i pracownik autobusowy, policjant, bednarz, kapelusznik, ro-

botnik brukowy. Imieniem kobiet pracujących przemówiła praczka, służąca i szwaczka.

Dzisiaj idziemy z wizytą do blacharza.

W numerze jutrzejszym zapowiemy dalsze wędrowki, które odbędziemy w dniach najbliższych.

Szeroki i rozległy jest świat ludzi pracujących. Wiele jest takich dotąd jeszcze nie pisałimy, muszą być cierpliwi. Przyjdzie kolej na nich...

Gdy zatrzymujemy się przed warsztatem blacharza, to pierwszą rzeczą jaką uderza nasz wzrok, jest

bardzo bogata wystawa.

Cała jest założona wyrobami jego kunsztu. Piętra się jedne na drugich rondle, blaszanki, polewaczki, sita i leje blaszane, miednice i dzbanki. Przez szybę widać wewnątrz warsztatu w którym jest jeszcze większa obfitość zapasów. Kadzie i wannы, rury i przewody rozmaitych kształtów, srebrza się i świecą pod światłami ścianami.

Pierwsze słowa naszej rozmowy, dotyczą właśnie tego zbyt- niego nagromadzenia zapasów.

— Dawniej w oknie i w sklepie było pusto, ale zato były za robki, i była praca która dawała chleb. Dzisiaj mam pełno wyrobów już gotowych, których niestety

nikt nie kupuje

— Przecież zdaje się że lato jest sezonem robót blacharskich?

— Owszem, ale w latach ubiegłych... Dawniej, kiedy w wiosną ruch budowlany się rozpoczynał, to w lecie pełne ręce mieliśmy roboty. Dzisiaj nic się nie buduje, więc i blacharze próżnują. A takie próżnowanie od najcięższej pracy jest gorsze. Proszę pana, u nas rzemieślników, wszystkie roboty są ze



...wystawa zapelniona wyrobami, ale — kupujących niema...

Smutne pamiątki z powstania



W czasie robót ziemnych w jednej z miejscowości pod Warszawą wykopano karabin i kości ludzkie z doby powstania 1831 roku.

sobą związane. Jak tylko wskutek biedy lub kryzysu w jednym fachu się psuje, to zaraz wszyscy inni to odczuwają.

— Czy naogół jednak jest pański fach popłatny?

— Owszem, żeby tylko właśnie ten zbyt był. Przecież wyrobę by moje są niedrogie.

— Blacharz pokazuje polewaczki i blaszanki do mleka.

— Taka sztuka kosztuje tylko trzy złote.

— Czy dużo pan zrobi takich w ciągu dnia?

— Jakież sześć do ośmiu sztuk. Z czeladnikiem — dwa-nasce.

Albo proszę zobaczyć taką wannę. Solidna robota.

Dziesiątki lat wytrzyma, a kosztuje tylko sześćdziesiąt złotych.

— Jakże są ceny za robotę przy pokrywaniu dachów?

— To zależy od gatunku blachy. Przeciętnie bierzemy od 1 zł 50 gr. do dwu złotych za

jeden metr. Rynny są trochę droższe.

Blacharz pokazuje narzędzia swojej pracy, zasypując mnie młotem cudzoziemskich wyrazów od „flachcegow” (do przecinania blachy) począwszy, do „rumaszyn”, „zygmaszyn” i „wulcmaszyn”.

— Jeżeli się teraz dostaje jakaś robotę, to

są tylko reperacje.

Miski, miednice do polewania

łatanie rozmaitych przedmiotów. To jest wogóle hasło dzisiejszego życia: nic nie kupować, latać stare rzeczy. Żeby

jeszcze można było taksamą zoladkowi powiedzieć, to możemy jakoś przetrzymać.

Blacharz żali się, że wiele warsztatów uległo likwidacji, a nie też

na włosku wisza.

— Proszę pana są tygodnie w których razem z pomocnikiem pięćdziesiąt do sześćdziesięciu złotych wyrobimy. Z czego góź więc mam płacić blachę, ke morfe, podatki?

Dzisiaj jest taki kryzys u fachowych rzemieślników, że wszyscy się pytamy pocco było szkoły i termin kończyć i mieć t. zw. fach w reku, kiedy niemiejsze zarobki mają wyrobni

cy bez żadnego fachowego wykształcenia.

I w dodatku żadnych zmar-twień na głowie nie mają.

Blacharz mimo niektórych weselszych powiedzeń

mocno jest rozgoryczony.

Nie jest to zreszta czemś wyjątkowem. Spotykamy się z tem rozżaleniem u przedstawicieli wszystkich fachów i zawodów.

Jest jednak w człowieku du-ża odporność na wszystkie ciosy i nedeze życiowe. Jest jedno co w najgorszym położeniu pod trzymuje ducha.

Nadzieja, że będzie lepiej.

Tylko czy długo można być sama tylko nadzieja?...

HUMOR

— Tomaszu, — mówi jeden chłop do drugiego. — Moja ko-była jest bardzo chora. Coście dawali waszej, gdy chorowała?

— Terpentynę.

Po tygodniu obaj kumowie spotykają się znowu.

— Tomaszu, — mówi ten, któ remu chorowała kobyła. — Mo-ja kobyła zdechła do terpentynie.

— Moja takżesamo... — odpo-wiada kum.

— Jakże się wam udaje ho-dowla pszczoł?

— Dziękuję. Jestem zupełnie zadowolony. Wprawdzie miodu jeszcześmy nie mieli, ale za-to pszczoły już dwa razy po-cięły moją teściową.

— Zatem, jak pan mówi okradziono pana wczoraj wieczorem?

— Tak, zabrano mi wszystko, co posiadałem. Razem 53 przedmiotów.

— Policjant: — Czy może je pan dokładnie wyliczyć?

— Owszem. Jedna talia kart i korkociąg.

— Jakże się wam udaje ho-dowla pszczoł?

— Dziękuję. Jestem zupełnie zadowolony. Wprawdzie miodu jeszcześmy nie mieli, ale za-to pszczoły już dwa razy po-cięły moją teściową.

Miłość a potem śmierć

Historja stara ale wiecznie nowa...

Gospodarz Nowak we wsi Dob-sku w powiecie strzelińskim miał dorastającą córkę Helenę, bardzo romantycznie usposobioną. Pewnego dnia dziewczyna ta poznała młodzieńca, którego pokochała całym sercem, choć nie był tego wart, bo uczucia jej nie brał na serio. Nie-

bawem Hefenka przekonała się, że „narzeczony” jej ani myśli się z nią zenić, gdyż uważał ją tylko za zabawkę. Dziewczyna tak bardzo przejęta się swoim losem, że napisała list pożegnalny do rodziców, wystrzelała z rewolweru pozbawiła się życia.

Narodziny na zamówienie

Zwar,owany pomysł matki

Pewna kobieta w miejscowości amerykańskiej Rochester w stanie Indiana, spodziewając się przyjścia na świat dziecka, chciała, aby się ono urodziło koniecznie w dniu, w którym i mąż obchodził swe urodziny. Ponieważ lekarz orzekł, że dziecko przyjdzie na świat normalnie dopiero w kilka dni po upra-

żonym terminie, kobieta ta poddała się operacji. Istotnie, dzięki zabiegowi chirurgicznemu dziecko przyszło na świat w dniu oznaczonym przez matkę, jest zdrowe i prawdopodobnie będzie się chowało. Matka jednak zmarła w kilka godzin po niefortunnej operacji.

Jak w bajce...



W górach Południowej Ameryki znajduje się zakątek, jakby w bajce wymyślony. Pomiedzy dwiema potężnymi skałami wybudowano hotel dla kuracuzszy, nad którym przerzuconą most wiszący. Z pawilonów do prawej stronie zdjęcia, przeznaczonych na kąpiele lecznicze, wytryskują gorące źródła.

Ostatni dzień wyścigów



Wczoraj zakończono w Warszawie sezon wiosenny wyścigów konnych.

Pogorzelecy z Puńska Pomoc dla bezrobotnych

dziękują p. Wojewodzie za pomoc

W ubiegłym miesiącu padła ofiarą pożaru osada nadgraniczna Puńska w powiecie suwalskim. Niemal cała osada obróciła się w zgłiszczą, kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Pan Wojewoda osobiście zainteresował się tą klęską i w czasie inspekcji pogranicza odwiedził zniszczoną osadę, udzielając ludności pomocy na miejscu.

W związku z tem rabin osady Puńska, Ch. Libowski w imieniu ludności żydowskiej wystosował dziękczynne pismo do Starosty powiatu suwalskiego, w którym prosił „o złożenie w imieniu ludności żydowskiej jak najserdeczniejszego podziękowania i wdzięczności Jaśnie Wielmożnemu Panu Wojewodzie Białostockiemu, Marjanowi Zyndram-Kościałkowskiemu za zajęcie się losem ludności osady Puńska i złożenie hojnego daru nieszczęśliwym pogorzelacom”.

W dniu wczorajszym zarząd Koła Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych wojskowych w Czarniej- Wsi złożył na ręce Pana Wojewody dochód otrzymany z zabawy w kwocie 25 złotych do dyspozycji Pana Wojewody

Pan Wojewoda przekazał otrzymaną kwotę Oddziałowi Miejskiego T-wa „Przystań” w Białymstoku na dożywianie bezrobotnych w taniej kuchni.

—
—
—

Z życia dziatwy na półkolonjach

W dniu wczorajszym p. St. Ciszewski p. o. Nacz. Wydz. Pracy i Opieki Społecznej w towarzystwie p. St. Kaliny i kpt. Kramarza dokonał inspekcji półkolonij letnich w parku semmarjum nauczycielskiego, na których przebywa 250 dzieci w wieku od 4 do 12 lat.

Część dzieci zamożniejszych opłaca za utrzymanie od 5 do 15 złotych za cały okres, zaś reszta pozostaje na półkolonjach na koszt Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań”.

Półkolonie, znajdujące się w wyjątkowo dobrych warunkach przyrodniczych i organi-

zacyjnych, prowadzone są przez fachowy personel wzorowo.

Dzieci przybywają na miejsce między godziną 8-a a 9-a i po spożyciu śniadania do godziny 2-jej t. j. do obiadu spędzają czas na zabawach i grach, pielęgnacji warzyw w specjalnym ogródku itp.

O godz. 7-jej wieczorem kolacja, po której dzieci idą do domu.

Dziatewa na półkolonjach posiada swój własny samorząd pozostający pod nadzorem personelu wychowawczego. Zarząd dzieli się na komisję gospodarczą, oświatową, urzędu pogadanki itp. oraz komisję higieniczną.

Urlop wypoczynkowy

p. Starosty Grodzkiego

Starosta Grodzki p. Jan Mieszkowski rozpoczął 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy. P. starostę zastępuje p. dr. Żak.

Osobiste

W dniu dzisiejszym rozpoczyna 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy p. Henryk Piłowski, przewodniczący Zarządu Funduszu Bezrobocia.

Kłopot reemigranta

z banknotem

1000-dolarowym

W swoim czasie pisaliśmy, iż reemigrantowi Wawrzyncowi S. z pow. Wysoko-Mazowieckiego, iskra z papierosa wpadła do kieszeni, w której był zaszyty banknot 1.000 dolarowy i zanim wieśniak spostrzegł się większa część kieszeni spaliła się a w ten sposób środkowa część banknotu uległa zniszczeniu.

W oddziale białostockim Banku Polskiego, dokąd wieśniak Wawrzyniec S. zgłosił się z niedopaloną banknotem z prośbą o zamianę, pouczono go co należy zrobić. Wczoraj ów reemigrant ponownie zgłosił się do oddziału banku i przedstawił następujące dokumenty:

1) Zaświadczenie p. Starosty na powiat Wysoko-Mazowiecki, że części brakujące banknotu 1000 dolarowego zostały całkowicie zniszczone.

Zaświadczenie to poparte przysięgą złożoną w Sądzie Grodzkim, 2) Zaświadczenie o moralności, wydane przez Starostwo mazowieckie i 3) Odpis protokołu policyjnego o zameldowaniu w tej sprawie. Dyrekcja Banku natychmiast wysłała te dokumenty do Federal Reserve Bank w Nowym-Jorku.

Należy przypuszczać, że za 6 tygodni niefortunny reemigrant będzie posiadaczem drugiego banknotu 1000 dolarowego.

Spadek kursu dolara

Wczoraj w Białymstoku nastąpiło dalsze uspokojenie i zalamanie kursu dolara, za który oddział Banku Polskiego płacił tylko 8,91 — 8,92, sprzedawał zaś dolary po 9,07.

Przygoda lotników sowieckich

podczas szalejącej burzy

Mieszkańcy wsi Iłanówka, położonej na terenie gminy niedźwiedzkiej byli przed kilkoma dniami świadkami niezwykłego wypadku.

Wśród ogłoszeń szalejącej podówczas burzy dał się słyszeć przerywany warkot samolotu, lecącego na wysokości 20—30 metrów nad ziemią. Pilot najwidoczniej walczył z defektem silnika i zamierzał wylądować. Niestety w ostatniej chwili zawadził skrzydłem samolotu o jeden z domów, powodując katastrofę.

Samolot uległ częściowemu rozbiciu zaś obaj lotnicy odnieśli ogólne b. poważne obrażenia ciała.

Był to aeroplan sowiecki, z eskadry stacjonującej na Białorusi sowieckiej.

Lotnicy na skutek panującej burzy widocznie zmylili drogę i znaleźli się nad polskim terytorjum, gdzie spotkała ich tak niemiła przygoda. Obaj lotnicy zostali chwilowo internowani i są obecnie na kuracji.

Kino POLONJA Dziś

George Bankroft

Olga Baktanowa

w przebojowym dramacie

p. t.

ZYCIE ZACZYNA SIĘ JUTRO

Ponadto komedia w 2 akt. początek 7, 830 i 1015

Ratalna spłata

OPŁAT NA RZECZ

Państwowego Funduszu Drogowego

Ministerstwo Robót Publicznych, chcąc umożliwić właścicielom autobusów i dorożek samochodowych uiszczenie przypadających do zapłaty opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego wydało zarządzenie, aby władze wymiarowe zezwalały na ratalną spłatę opłat.

Należności mogą być rozłożone na raty w sposób następujący: w m-cu czerwcu i następujących w ciągu II-go i III-go kwartału roku budżetowego t. j. do końca roku 1931 powinna być zapłacona kwota, równająca się 2/3 opłaty rocznej, zaś reszta należności powinna być zapłacona w ciągu miesięcy:

stycznia, lutego i marca 1932 r.

Ponadto Ministerstwo Robót Publicznych w drodze wyjątku zezwoliło strejkującym na wznowienie ruchu bez uprzedniej wpłaty całej należności, przypadającej na 1.VII z warunkiem wpłaty zaliczek na poczet przypadającej należności oraz na podjęcie ruchu bez obowiązku ponownego zgłaszania o otwarciu komunikacji.

Zaznaczyć należy, iż przepisy nakładają obowiązek zawiadomienia władz na 2 tygodnie przed terminem o uruchomieniu względnie wstrzymaniu komunikacji.

Likwidacja około 50-ciu przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych

Według zacierpniętych przez nas danych, na terenie m. Białegostoku do 1-go lipca r. b. uległo likwidacji około 50 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Zlikwidowane przedsiębiorstwa rekrutują się z różnych gałęzi przemysłu i handlu, przeważnie mniejsze warsztaty pracy.

Zabił brata siekierą

Tragiczna sprzeczka o majątek

We wsi Giezdady, gm. bielickiej, między braćmi Julianem i Mikołajem Chruszczakami wybuchła bójka na tle nieporozumień majątkowych, w czasie

której Mikołaj uderzył brata siekierą w głowę.

Juljan Chruszczan walczył ze śmiercią w szpitalu. Mordercę osadzono w więzieniu.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1